SIEDEM† MIERCI

Jak umierano w dawnych wiekach

Barbara Faron
Agnieszka Bukowczan-Rzeszut

SIEDEM† MIERCI

Jak umierano w dawnych wiekach

Wydawnictwo Astra

© Copyright Wydawnictwo Astra s.c.
Kraków 2017

Wszystkie prawa zastrzeżone. Poza uczciwym, osobistym korzystaniem w celu nauki, badań, analizy albo oceny, przewidzianym w Ustawie o Prawach Autorskich, Projektowych i Patentowych z 1988 r., żadna część tej publikacji nie może być reprodukowana, przechowywana w bazach danych ani transmitowana w żadnej postaci ani żadnymi środkami przekazu – elektronicznie, elektrycznie, chemicznie, mechanicznie, optycznie, przez fotokopie ani w żaden inny sposób – bez uprzedniej, pisemnej zgody właściciela praw autorskich.

Koncepcja:
Agnieszka Bukowczan-Rzeszut
Barbara Faron
Jacek Małkowski

Tekst:
Barbara Faron
Pycha (Girolamo Savonarola, Robert Devereux, George Villiers), Chciwość, Zazdrość (Jan bez Trwogi, Elżbieta Batory, Thomas Overbury), Gniew, Lenistwo, wstępy do rozdziałów
Agnieszka Bukowczan-Rzeszut
Pycha (Wilhelm Adelin, Henryk II, Elżbieta Tudor, David Rizzio), Nieczystość, Zazdrość (Jerzy Plantagenet, Mahpeyker Kösem, Magdalena Sybilla von Neitschütz, Małgorzata Pomeroy), Obżarstwo

Redakcja i korekta:
Aleksandra Marczuk

Projekt okładki:
Marcin Kośka

Skład i przygotowanie do druku:
Wydawnictwo Astra s.c.

Ilustracja na okładce:
© Alamy/BE&W

Wydanie I
Kraków 2017

ISBN 978-83-65280-19-0

Wydawnictwo Astra
31-026 Kraków
ul. Radziwiłłowska 26/2
tel. 12 292 07 30, 602 256 638

www.wydawnictwoastra.pl
www.facebook.com/WydawnictwoAstra
wydawnictwo@astra.krakow.pl

Prowadzimy sprzedaż wysyłkową
www.wydawnictwo-astra.pl/sklep/

Spis treści

Wstęp 8

Pycha 12
Wilhelm Adelin 16
Girolamo Savonarola 22
Henryk II 29
Elżbieta I Tudor 36
David Rizzio 45
Robert Devereux 52
George Villiers 59

Chciwość 66
Bezprym 70
Fryderyk I Barbarossa, Rudobrody 78
Filip IV Piękny 85
Francisco Pizarro 92

Pedro de Valdivia 99
Henryk IV Burbon 106
La Voisin 113

Nieczystość 120
Jan XII 124
Władysław III Laskonogi 131
Filip VI 137
Ludwik XII 143
Jan z Asturii 148
Franciszek I Walezjusz 155
Barbara Radziwiłłówna 161

Zazdrość 172
Jan bez Trwogi 176
Jerzy Plantagenet, książę Clarence 183
Elżbieta Batory 189
Thomas Overbury 196
Mahpeyker Kösem 203
Magdalena Sybilla von Neitschütz 211
Małgorzata Pomeroy 218

Obżarstwo 226
Ludwik Gruby 230
Bolesław III Rozrzutny 236
Edward IV 243
Katarzyna Medycejska 249
Franciszek Medyceusz 258
Alfons VI 267
Maria Ludwika Elżbieta Orleańska 274

Gniew 282
Bolesław Śmiały 286
Przemysł II 293
Niccolò Machiavelli 300
Iwan IV Groźny 306
Sydonia von Borck 313
Henryk III Walezjusz 320
Marie Madeleine Marguerite d'Aubray 327

Lenistwo 334
Mieszko II Lambert 338
Edward II 345
Henryk VI Lancaster 352
Henryk IV Bezsilny 359
Maria Teresa Austriaczka 366
Michał Korybut Wiśniowiecki 373
Maria Klementyna Sobieska 380

ilustracje 388
Bibliografia 390
Indeks 396

Pycha

Pycha jest obrzękiem duszy wypełnionym ropą,
jeśli dojrzeje, pęknie, sprawi wielki odór.
Błyskawica na niebie zapowiada huk grzmotu,
a obecność próżności zwiastuje pychę.
Na wielką wysokość wznosi się dusza pysznego,
a stamtąd on sam strąca siebie w otchłań.

Ewagriusz z Pontu, *O ośmiu duchach zła*
[w:] W. Zatorski OSB, *Osiem duchów zła,* Tyniec 2012.

Papież Grzegorz Wielki uznał pychę (*superbia*) za najgorszy z siedmiu grzechów głównych oraz matkę wszelkich występków. Definiowana jako grzech rozumu, rodzaj arogancji i poczucia własnej ważności, może sprawić, że człowiek w pewnym momencie odrzuci Boga, jak uczynił to zbuntowany anioł – Lucyfer, nie bez powodu uznawany za demona pychy.

Na liście ośmiu złych skłonności Ewagriusza z Pontu, spisanej w IV w., grzech ten obejmował dwie pokrewne wady – próżność (*vana gloria* lub *inanis gloria*) oraz pychę (*superbia*). Według pontyjskiego mnicha żądza próżnej chwały powoduje, że grzesznicy, chełpiący się wyzwaniami rzuconymi Bogu, szukają podziwu u innych. Ucieczka przed nią jest zaś bardzo trudna, ponieważ każde zwycięstwo nad słabością może stać się powodem pychy. Grzechu, który rodzi się z wartościowania i porównywania, egoizmu i fałszywej samooceny, i każe człowiekowi stawiać się ponad innymi. Próżni ludzie nade wszystko pragną sukcesu, pierwszeństwa i pochwał, ale nie doceniają bliźnich, przez co mogą doprowadzić swoją duszę i ciało do upadku. Często, jak to czynili królewscy faworyci – David Rizzio, Robert Devereux czy George Villiers – aspirując do awansu, zabiegają o uznanie ważnych osób lub wiążą się z monarszymi dworami, a wpływy i stanowiska, niekoniecznie zdobyte w uczciwy sposób, dają im poczucie bycia lepszymi od przeciętnych ludzi.

Ewagriusz porównywał próżność do dziurawego trzosa, w którym nic się nie utrzyma, natomiast w pysze widział przyczynę najgłębszego upadku duszy, ponieważ opanowany przez nią człowiek podkreślał swoją niezależność nawet wobec Boga. Nazywał ją urojeniem i złą gorliwością, która sprawia, że pyszałek przypisuje sobie liczne zasługi, gardzi otoczeniem, nie przyjmuje upomnień i nie potrafi pogodzić się przeciwnościami losu, a nawet

ucieka się do oszustwa, żeby wzmocnić własny prestiż lub umniejszyć rolę rywali, co w efekcie przysparza mu wielu wrogów i może doprowadzić do samozagłady.

Grzegorz Wielki, który w VI w. połączył próżność i pychę w jeden grzech, wyróżniał cztery warianty pychy. Według niego w pierwszym przypadku pyszałek sądzi, że talenty i osiągnięcia zawdzięcza wyłącznie sobie; w drugim przyznaje co prawda, że zawdzięcza je Bogu, lecz uważa, iż mu się one należą; w trzecim szczyci się tym, czego nie posiada; a w czwartym pyszni się swoją wyjątkowością. W *Boskiej komedii* Dantego, dla którego pycha również stanowiła arcywadę, w piekle i czyśćcu najwięcej przebywało ludzi pyszniących się swoim rodowym pochodzeniem. Pychę zaś symbolizowała jedna z trzech bestii – lew, który wraz z wilczycą (chciwością) i panterą (rozwiązłością) uniemożliwiały bohaterowi powrót na ziemię.

Analizując tę niebezpieczną skłonność, Grzegorz Wielki stwierdził, że człowiek pyszny ma zaburzone poczucie sprawiedliwości, a Tomasz z Akwinu wiele stuleci później dodał (XIII w.), że wyniosłość zakłada wywyższanie się ponad innych i należne miejsce, jak to czynili królewscy faworyci, a nawet nieposłuszny wobec swoich zwierzchników Savonarola. Herezja, o którą został oskarżony, gdy zakwestionował autorytet papieża, była najgłębszą formą pychy, ponieważ odwoływała się nie do wiary, lecz do ludzkiego rozumu. Jak wierzono, jako grzech wynikający z błędnego sądu, należała do dewiacji intelektualnych, zaś konflikt pomiędzy rozumem a wiarą wystawiał duszę heretyka na zakusy szatana.

Próżność kojarzona była także z biblijną marnością, a więc ze wszystkim co ziemskie – pachnidłami, strojami i zwierciadłem. Grzeszyły nią zatem kobiety, które nie mogły pogodzić się z przemijalnością młodości i urody, na czele z Elżbietą I. Królowa, którą podobno zabiły używane w nadmiarze kosmetyki produkowane na bazie oło-

wiu, grzeszyła również troską o publiczny wizerunek, choć w jej wypadku wydaje się to w pełni uzasadnione.

Przy okazji warto nadmienić, że Tomasz z Akwinu podkreślał, iż przyrodzona miłość własna oraz pragnienie uznania nie są niczym złym, jeśli sława będzie zasłużona, ponieważ cechy te sprawiają, że człowiek pragnie dążyć do doskonałości. Problem pojawia się dopiero wówczas, gdy nie ma w tym umiaru – jeśli ambicja przerodzi się w nadmierny apetyt na zaszczyty, sława stanie się przyczyną samozadowolenia, a dobra materialne i niematerialne utwierdzą ich posiadacza w przekonaniu o tym, że z racji bogactwa przysługują mu specjalne prawa. Z próżności wypływa bowiem wiele negatywnych zjawisk, poczynając od chełpliwości czy hipokryzji, poprzez nieposłuszeństwo i upór, a kończąc na kłótniach i konfliktach, które w historii świata prowadziły do wielu tragedii. Jak w przypadku każdego z grzechów głównych, karą za pychę była śmierć, nierzadko z ręki osoby w jakiś sposób upokorzonej albo urażonej, czego przykład stanowią udane zamachy na Rizzia czy Villiersa.

Wilhelm Adelin
(1103–1120)

był angielskim księciem i następcą tronu, jedynym prawowitym synem Henryka I Beauclerka i jego żony, Matyldy Szkockiej. Drugie imię Wilhelma wywodzi się ze staroangielskiego Ætheling i oznacza królewskiego syna. Wilhelm był chlubą i miłością swoich rodziców, a także nadzieją dynastii i poddanych. W 1119 r. książę poślubił córkę Fulka V, wówczas hrabiego Maine i Andegawenii, a później także króla Jerozolimy. Rok później złożył hołd z Normandii królowi Francji, Ludwikowi VI Grubemu. Nigdy nie wrócił do domu – zginął w katastrofie „Białego Statku", który rozbił się o skały na normandzkim wybrzeżu nocą 25 listopada 1120 r. Wraz z księciem zginęli wszyscy pasażerowie i załoga, a ocalała tylko jedna osoba. Śmierć księcia była ogromną tragedią nie tylko dla króla, lecz także dla kraju. Królowa Matylda zmarła dwa lata wcześniej, a Henryk miał jeszcze tylko jedno ślubne dziecko, córkę Matyldę. Tron angielski ostatecznie przypadł jego kuzynowi, Stefanowi z Blois, który cudem uniknął śmierci w katastrofie „Białego Statku" – choroba powstrzymała go przed powrotem do kraju.

Książę
w morskich odmętach

Król Edward Wyznawca przepowiedział nadejście króla, w którym „nadzieja Anglii ścięta niczym drzewo, rozkwitnie ponownie, wyda owoce i położy kres cierpieniom". Myślano, że chodzi o Wilhelma Adelina, lecz jak pisał Wilhelm z Malmesbury, Bóg chciał inaczej. Kronikarz nie wspomniał, że jedno z najtragiczniejszych wydarzeń w historii średniowiecznej Anglii było skutkiem… zwykłej pychy.

Jedyny prawowity syn Henryka I Beauclerka Wilhelm był od najmłodszych lat przygotowywany do roli następcy angielskiego tronu. Do spraw jego wychowania i edukacji para królewska podchodziła „z wielką nadzieją i troską"[1], a książę już jako dwunastolatek przyjął przysięgi na wierność od angielskich i normańskich panów. Wielkie nadzieje zostały jednak przekreślone ledwie u progu dorosłości.

Był rok 1120, a Henryk I przebywał wówczas na terenie Normandii, gdzie spędził ostatnie cztery lata na negocjacjach traktatu pokojowego z królem Francji Ludwikiem VI Grubym[2] (któremu poświęcono osobny rozdział w tej książce, zob. s. 230). Jesienią postanowił wrócić do Anglii, by w domu spędzić nadchodzące święta. Kapitan Tomasz FitzStephen zaproponował królowi, by ten popłynął do kraju na jego

[1] J.A. Giles, *William of Malmesbury's Chronicle of the Kings of England*, London 1847, s. 454.
[2] T. Young, *Introduction to English History*, Dublin and London 1867, s. 26.

nowym langskipie – „Blanche Nef", zaznaczając, że jego dziadek, Airard, brał udział w inwazji Wilhelma Zdobywcy na Anglię[3]. Henryk postanowił wysłać na „Białym Statku" całą książęcą świtę, w tym dwóch swoich synów, a samemu popłynąć innym okrętem. Miał zwrócić się do kapitana słowami: „Powierzam ci moich synów Wilhelma i Ryszarda, których kocham jak moje własne życie"[4]. Jednak nie tylko następca tronu i najstarszy nieślubny syn znaleźli się na pokładzie. Popłynęła z nimi także nieślubna córka króla, Matylda, hrabina Perche, jego siostrzenica Maud wraz z mężem Ryszardem, hrabim Chester, Stefan z Blois, będący wnukiem Wilhelma Zdobywcy po kądzieli oraz świta licząca ponad setkę osób. FitzStephen obiecał, że na jego statku bezpiecznie dotrą do domu. Gdyby nie pycha księcia i załogi, z pewnością obietnicy udałoby się dotrzymać.

Dziś powiedzielibyśmy, że kwiat elity urządził sobie tamtej październikowej nocy tragiczną w skutkach popijawę. Czekał ich ponad stukilometrowy rejs w kierunku wybrzeży południowej Anglii, a humory dopisywały. Wśród kwiatu angielskiej szlachty i rycerstwa brylował Wilhelm Adelin[5], jedyny prawowity syn Henryka i Matyldy Szkockiej, nazwany tym imieniem na cześć dziadka, Wilhelma Zdobywcy. Miał niespełna osiemnaście lat, był radosnym i towarzyskim młodzieńcem, uwielbianym i rozpieszczanym. Jeden z normandzkich kronikarzy opisał go jako młodzieńca „odzianego w atłasowe szaty obszyte złotym ściegiem, otoczonego przez tłum domowników i straży, promieniejącego w prawie niebiańskiej chwale"[6]. Nieustannie mu dogadzano i schlebiano, toteż stał się arogancki i przekonany o swojej wyjątkowości. Po zawarciu sojuszu między Anglią i Francją, umocnieniu pozycji jako następca tronu, a także doskonale zaplanowanym przez Henryka poli-

[3] D. Jones, *Plantageneci. Waleczni królowie, twórcy Anglii*, tłum. M. Karwowska, Kraków 2014, s. 4.

[4] Ibidem.

[5] Przydomek ten stanowił tradycyjny anglosaski tytuł noszony przez następcę tronu. Także ojca Wilhelma, Henryka I, zwano Aethelingiem.

[6] D. Jones, op. cit., s. 3.

tycznym małżeństwie z córką hrabiego Andegawenii, młody książę miał powody do świętowania.

Impreza na „Białym Statku" opóźniła jego wyjście z portu o kilka godzin. Król już dawno pożeglował do domu, gdy jego syn wraz z resztą „złotej młodzieży" angielskiej nadal się bawił, a wino lało się strumieniami. Gdy kapłani przybyli z wodą święconą, aby pobłogosławić statek, arogancka młodzież nakazała im odejść, kpiąc z nich i wyśmiewając[7]. Co prawda „Biały Statek" był wspaniałą i potężną jednostką, zdolną przewieźć kilkuset pasażerów, z załogą liczącą aż pół setki ludzi. Normandzki historyk, Orderyk Vitalis, uważał go za okręt „znakomicie wyposażony i gotowy do służby królewskiej"[8]. W dodatku żegludze po Kanale sprzyjała pogoda – wiał południowy wiatr, a niebo było bezchmurne. Około północy, podczas nowiu Księżyca, „Biały Statek" podniósł kotwicę i wypłynął do Anglii. Zamroczeni winem i rozochoceni młodzieńcy chcieli sprawdzić możliwości jednostki w przekonaniu, że uda im się dopłynąć do Anglii przed Henrykiem – chcieli płynąć przy w pełni rozwiniętym żaglu i wiosłując z maksymalnym wysiłkiem. Rozsądkiem wykazał się, jako jeden z nielicznych, dwudziestokilkuletni Stefan z Blois, który opuścił kuzyna, wymawiając się rozstrojem żołądka, i powrócił do domu na innym statku. Tym samym ocalił życie.

„Noc była ciemna, gdy młoda i niedoświadczona załoga, zamroczona trunkami, odbiła od brzegu – pisał Wilhelm z Malmesbury. – Statek mknął szybciej niż strzała, tnąc morskie fale, aż przez nieuwagę pijanej załogi uderzył w skałę wystającą z morza niedaleko od brzegu"[9]. Nie wiadomo, jaki był powód tragedii. Czy zawiodła pycha pijanej załogi? Czy błąd w nawigacji sprawił, że statek wpłynął na skałę? A może to sam Bóg, jak rozpisywali się potem saksońscy kronikarze, ukarał pychę angielskiej młodzieży, która wyśmiała duchownych i zrezygnowała z błogosławieństwa[10]? Bez względu na przyczynę, wspaniały okręt

[7] D. Jones, op. cit., s. 5.

[8] Ibidem.

[9] J.A. Giles, op. cit., s. 455–456.

[10] T. Young, op. cit., s. 26.

rozbił się tuż przy wyjściu z portu, nieopodal Bas de Catteville, a przez głęboki otwór lodowata woda błyskawicznie dostała się do wnętrza. Wilhelm początkowo wydostał się ze statku na łodzi ratunkowej i niewiele brakowało, by bezpiecznie dopłynął do portu. Jednak pośród krzyków tonących rozpoznał głos swojej siostry Matyldy i nie chciał zostawić jej na pastwę głębin. Łódkę z księciem zatopili inni rozbitkowie, którzy w desperacji zaczęli wdzierać się na pokład. Wraz z Wilhelmem i jego siostrą zginęli wszyscy pasażerowie i załoga poza jednym człowiekiem. Był to rzeźnik z Rouen imieniem Berauld, który na statku znalazł się zupełnie przypadkowo. Ocaliły go skóry baranie, w które się owinął, i drewniana belka, na której podryfował do brzegu. Jak pisał Wilhelm z Malmesbury, „przez całą noc uczepiony masztu, przeżył, by następnego dnia opowiedzieć całą tę straszliwą historię”[11].

Tymczasem król bezpiecznie dotarł do domu dzięki doświadczonej i ostrożnej załodze. Natychmiast przystąpiono do przedświątecznych przygotowań. Wieści o tragedii dotarły na dwór szybko i na pewien czas zatajono je przed Henrykiem. Nikt nie chciał wziąć na siebie ciężaru poinformowania władcy, że stracił troje dzieci, w tym następcę tronu. Tym bardziej że trudności sprawiło odnalezienie ciał, których „szlachetne członki stały się pokarmem okrutnych bestii z głębin”[12]. W końcu do króla posłano chłopca, który z płaczem opowiedział mu o tragedii. Według Orderyka Vitalisa Henryk „upadł na ziemię, przygnieciony bólem”[13]. Ponoć od tamtego dnia na jego twarzy już nigdy nie widziano uśmiechu[14].

Katastrofa „Białego Statku” nie była jedynie osobistą tragedią dla Henryka, który stracił syna i następcę, lecz również dla dynastii normandzkiej. „Żaden statek nie przyniósł Anglii tak wielkiej rozpaczy, żaden nie okrył się tak ponurą sławą na świecie” – pisał Wilhelm z Malmesbury. Zginął „cały kwiat dworu, czy to rycerze, czy kapłani, a tak-

[11] J.A. Giles, op. cit., s. 456.

[12] Ibidem, s. 457.

[13] D. Jones, op. cit., s. 7.

[14] T. Young, op. cit., s. 26.

że synowie szlachetnych rodów, szkoleni na rycerzy”[15]. Przede wszystkim jednak zginął następca tronu Anglii, który gwarantował pokój między Normandią i Andegawenią. Książę pozostawił dwunastoletnią wdowę – Matyldę, córką Fulka V, hrabiego Andegawenii i przyszłego króla Jerozolimy. Pod znakiem zapytania stanął również pokój z Francją. Wszystkie marzenia, plany i nadzieje Henryka zostały obrócone wniwecz przez pychę i lekkomyślność jego syna, a angielski tron miał przypaść Stefanowi z Blois, pogrążając Europę Zachodnią w chaosie na kolejne trzy dekady.

[15] J.A. Giles, op. cit., s. 456.